

Natury nie sposób ujarzmić, nie da się jej nałożyć pęt. Natura - to wolność. Natura miasta, zwłaszcza tak skomplikowana, jak ta katowicka, także może zapragnąć odmiany i chcieć stać się, choć na chwilę, naturą tundry lub tajgi. Nic prostszego: na jej przemożny zew przybywają wówczas z dalekiej północy gatunki, których tu nigdy wcześniej nie widziano. Do pełni obrazu brakuje może chłodu północnych wiatrów i mroku dna świerkowych borów, lecz sylwetka arktycznego ptaka na tafli śródmiejskiego jeziora lub jego niesiony wodą głos, jest tym, co upodabnia osiedlowy staw do jezior Alaski i północnej Kanady... Wolność natury daje jej niezbywalne prawo do wybryków.

Pan Józef, gęś Balbina i nur lodowiec

Szymon Kuś, Koło Naukowe Zoologów „Faunatycy”, Uniwersytet Śląski

Któżby przypuszczał, że niepozorne stawy wędkarskie w otoczeniu blokowisk i miejskiej zieleni, zlokalizowane na dodatek w samym centrum największej polskiej aglomeracji, mogą być celem częstych wypraw obserwatorów ptaków? Licznie porozsiewane po terenie Katowic akweny niejednokrotnie stają się świadkami wizyt rzadkich ptaków. Wśród katowickich zbiorników wodnych na szczególną uwagę zasłużyły sobie staw Maroko na Osiedlu Tysiąclecia (Fot. 1), stawy w Szopienicach-Borkach, a także te w Dolinie Trzech Stawów. Ornitologom doskonale znany jest fakt, że w czasie swoich jesiennych, czy też wiosennych wędrówek ptaki często wybierają sobie wody stojące na miejsce postoju. Ponadto wiosną i wczesnym latem, czyli w sezonie lęgowym tych zwierząt, nad wodami gnieźdzą się gatunki, których nie można spotkać nigdzie indziej. Z tego właśnie powodu także katowickie stawy wydają się miejscem odpowiednim na poszukiwanie rozmaitych uskrzydłych istot. Niektóre spośród ptaków widzianych w Katowicach stały się ewenementem w skali kraju, a nawet Europy. Wiadomo nam o tym dzięki aktywności dość szczególnego środowiska pasjonatów – „ptasiarzy”. Są to osoby, które wolne chwile poświęcają podziwianiu piękna dzikich ptaków – w lesie, na łąkach, polach uprawnych, czy nad wodą. Duża ilość czasu poświęcana ptasiarstwu, zwiększające się doświadczenie i wiedza, a czasem nawet zwykłe szczęście sprawiają, że osoby te gromadzą dane wartościowe z punktu widzenia nauki, nawet wtedy, gdy ornitologia nie ma żadnego związku z ich karierą zawodową i wykształceniem. Na Górnym Śląsku ta grupa jest na tyle silnie reprezentowana, że już w latach 80. ubiegłego wieku znaczna jej część odczuła

potrzebę zrzeszenia się w organizację, regularnego spotkania się, wymiany spostrzeżeń, czy współpracy przy badaniu ptaków Górnego Śląska. W ten sposób powstało Górnos Śląskie Koło Ornitologiczne. Do dnia dzisiejszego cykliczne zebrania członków tego stowarzyszenia odbywają się w Muzeum Górnos Śląskim w Bytomiu. Ogromny wkład w poznanie awifauny Katowic, czyli składu gatunkowego ptaków tego miasta ma jeden z najstarszych, jak również najbardziej zasłużonych członków Górnos Śląskiego Koła Ornitologicznego - pan Józef Kotecki. Pan Józef pierwszą swoją obserwację ornitologiczną zapisał w notatniku 16. grudnia 1950 roku, kiedy miał 15 lat. Od tego czasu w granicach administracyjnych Katowic widział i słyszał ponad 180 gatunków ptaków, co uznawane jest w środowisku ornitologów za godny szacunku wyczyn.

W dniu 5. listopada 1996 roku pan Józef udał się na obserwacje ptaków do Doliny Trzech Stawów w Katowicach. Na tafli wody ujrzał niespodziewanego gościa (Rys. 1) – nura lodowca (*Gavia immer*). Kiedy informował o swojej obserwacji pozostałych członków Górnos Śląskiego Koła Ornitologicznego nawet bliscy znajomi mu nie dowierzali. Jaki był tego powód? Nur lodowiec to gatunek wędrownego ptaka związanego w okresie lęgów z rozległymi i głębokimi jeziorami lasów i tundry Wysp Aleuckich, Alaski, Kanady, tych północnych skrajów kontynentalnej części Stanów Zjednoczonych, które pozostają w sąsiedztwie terytorium Kanady oraz Grenlandii i Islandii. Jesienią odlatuje na zimowiska rozmieszczone głównie u pacyficznych i atlantyckich wybrzeży Ameryki Północnej, a także w strefie przybrzeżnej państw Zachodniej Europy. W Polsce pojawia się właśnie przy okazji swoich jesiennych, rzadziej wiosennych wędrówek, a czasem również zimuje. Generalnie jednak pojawia się rzadko, nieregularnie. Jeden lub kilka osobników odwiedza nasz kraj w odstępach rocznych lub kilkuletnich. Nury są bardzo ciężkimi ptakami. W związku z tym mają problem ze wzbijaniem się w powietrze i wodowaniem. Wznoszą się w przestworza łopocząc skrzydłami i biegnąc po powierzchni wody. Lądują ze sporą prędkością, trzymając nogi wyciągnięte do tyłu. Brzuchem uderzają w taflę jeziora i prują wodę aż do wytracenia prędkości. Do tego jest im zazwyczaj potrzebny długi na kilkaset metrów „pas startowy” lub „pas wodowania”. To rzutuje na dobór miejsc, w których przebywają. W trakcie wędrówek są to morza i duże zbiorniki wodne. W naszym kraju ten gatunek był kojarzony z obszarami oddalonymi od terenów zamieszkałych przez człowieka. Dolina Trzech Stawów położona jest w środku dużej aglomeracji, a łączna powierzchnia stawów wynosi 9 hektarów. Nie pasują więc one do wyżej

przytoczonego opisu typowych ostoi nura lodowca podczas migracji. Stwierdzenie jego obecności w tym miejscu było zaskakujące. W Europie znane są takie pojedyncze przypadki, jednak w Polsce zdarzyło się to pierwszy i jak na razie jedyny raz. Po rozniesieniu się wiadomości o obserwacji tego gatunku „ptasiarze” nie tylko ze Śląska, ale również ze wszystkich części kraju przyjeżdżali do Doliny Trzech Stawów tylko po to, żeby go zobaczyć. Trwało to do 15. listopada 1996 roku, kiedy nur był widziany po raz ostatni. Prawdopodobnie później udał się w dalszą wędrówkę.

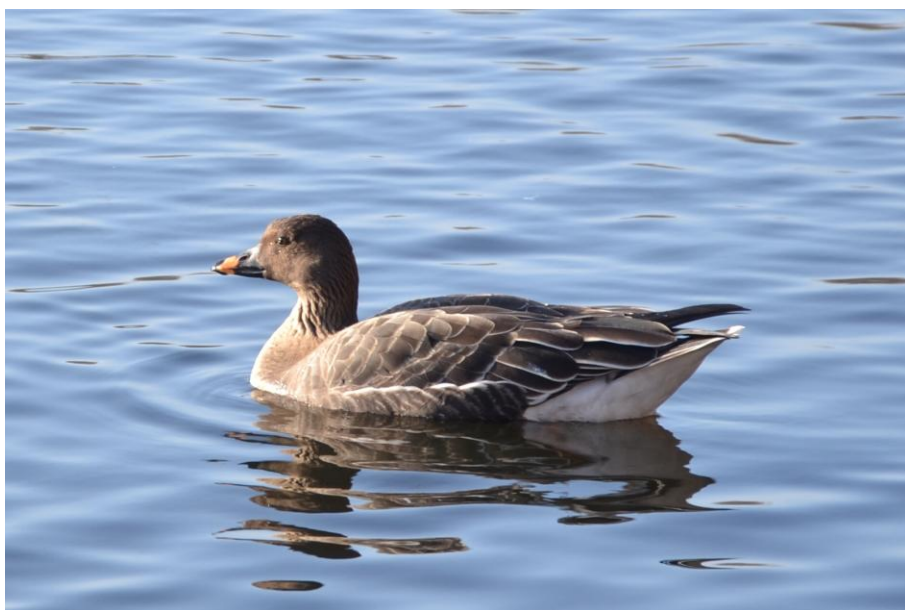
Gdy mowa o migracjach ptaków przychodzą nam często na myśl klucze gęsi zmierzających jesienią na zimowiska w południowo-zachodniej Europie lub powracających z nich wiosną. Gatunkiem gęsi najliczniej przelatującym przez terytorium Polski jest gęś zbożowa (*Anser fabalis*). Już w 1882 roku wspominał o tym hrabia Władysław Taczanowski w pierwszej w historii naukowej publikacji poświęconej awifaunie Polski – „Ptakach krajowych”. Wyróżniono jej dwa podgatunki – *Anser fabalis rossicus*, który gniazduje w tundrze i *Anser fabalis fabalis* zakładający gniazda w tajdze. Przedstawiciele całego gatunku są płochliwi i nie przepadają za obecnością ludzi, dlatego lęgną się i zatrzymują podczas wędrówek w miejscach dzikich, a przynajmniej oddalonych od ludzkich osad, czyli np. na rozlewiskach rzek, nad jeziorami, na polach uprawnych. Ciekawą zatem wydała się obserwacja młodocianego osobnika podgatunku *Anser fabalis rossicus* (Fot. 2) w październiku 2006 roku na stawie Maroko obok blokowisk na Osiedlu Tysiąclecia w Katowicach, również odnotowana przez pana Józefa Koteckiego. Wkrótce młoda gęś zainteresowała obserwatorów ptaków tym, że została nad Marokiem na dłużej i okazywała stosunkowo dużą ufność wobec ludzi w porównaniu do innych dzikich gęsi. Ptak dołączył do kaczek krzyżówek (*Anas platyrhynchos*) i razem z nimi posilał się pokarmem rzucanym przez osoby, które wybrały się na spacer nad stawem (Fot. 3). Później widywano go także na innych, pobliskich zbiornikach wodnych, takich jak stawy w Parku Śląskim czy Amelung. W ten sposób gęś przetrwała zimę. W największe zdumienie wprawiała naukowców, gdy okazało się, że na wiosnę nie odleciała na tereny lęgowe w północnej Rosji lub Skandynawii i koczowała między akwenami na pograniczu Katowic i Chorzowa. W 2013 roku prawdopodobnie dostrzeżono ją również w lesie między Chorzowem a Katowicami. Ostatni raz była widziana zimą na przełomie 2014 i 2015 roku. Dla upamiętnienia znanej pewnemu pokoleniu dobranocki ornitolog z Górnośląskiego Koła Ornitologicznego nadali tej

gęsi imię – Balbina. Jest to pierwszy znany nauce przypadek gęsi, która nie była płochliwa w stosunku do ludzi, nie podejmowała wędrówek, ani prób przystąpienia do lęgu i żyła w nietypowym dla swego gatunku siedlisku aż przez 8 lat. Istniały pewne przypuszczenia, że dorówna jej młodociany przedstawiciel o wiele rzadziej spotykanego w Polsce gatunku – gęsi małej (*Anser erythropus*), która od 5. grudnia 2010 roku przebywała na Zbiorniku Rzeszowskim. Lecz ten z kolei osobnik był obserwowany w ciągu tylko jednej zimy – do 29. marca 2011 roku.

Wyżej opisane przypadki odnotowywane przez pana Józefa Koteckiego i potwierdzone obserwacjami dokonanymi przez innych „ptasiarzy”, które miały miejsce w Katowicach dowodzą jednego. Nawet dziś, po dynamicznym rozwoju nauk biologicznych w II połowie XIX wieku oraz w następnym stuleciu, przyroda może nas zaskoczyć. Z pewnością będzie miała jeszcze na to niejedną okazję, również w Katowicach.



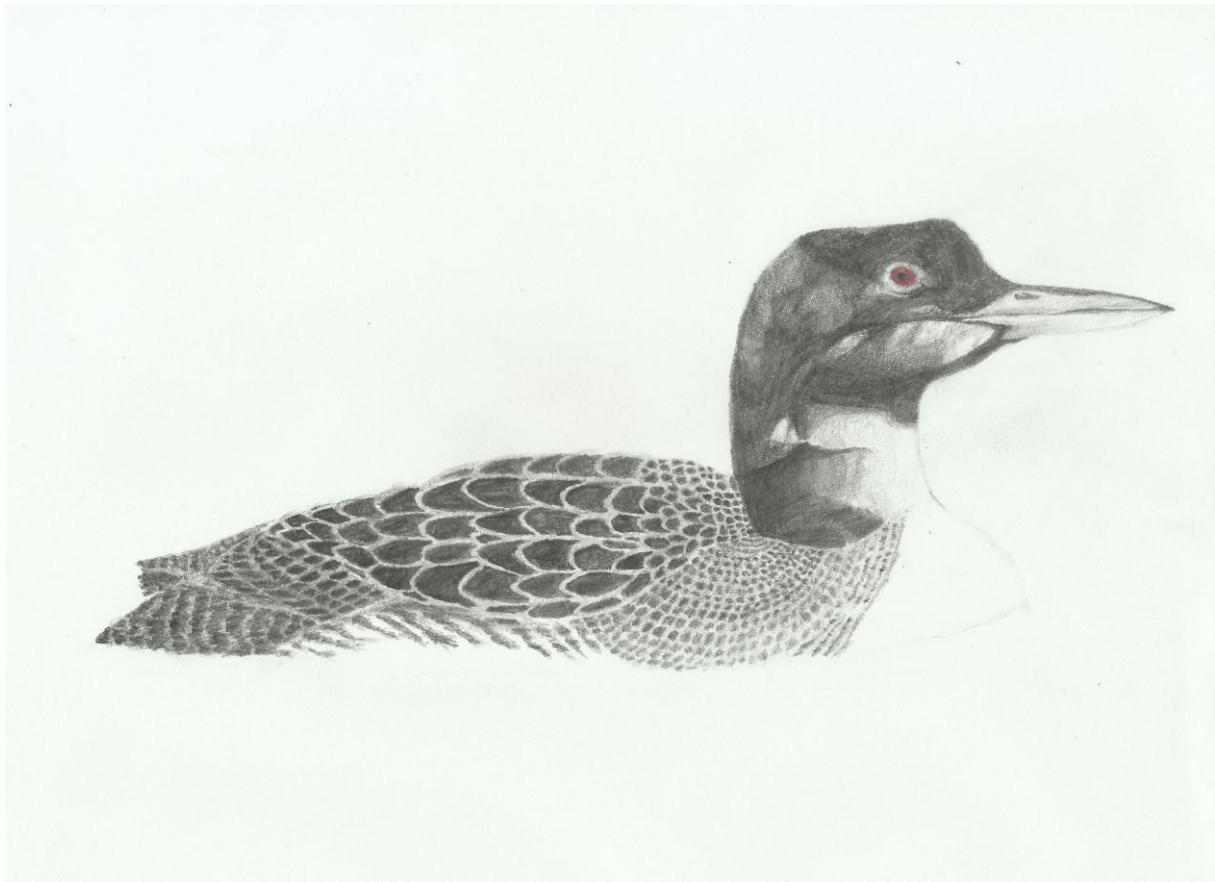
Fot. 1. Staw Maroko na Osiedlu Tysiąclecia w Katowicach. Widać gromadzące się na nim stada łabędzi niemych (*Cygnus olor*), kaczek krzyżówek (*Anas platyrhynchos*), mew siwych (*Larus canus*) i mew śmieszek (*Chroicocephalus ridibundus*).



Fot. 2. Gęś Balbina – przedstawiciel gęsi zbożowej z podgatunku *Anser fabalis rossicus*, który od 2006 roku przez 8 lat przebywał na pograniczu Katowic i Chorzowa, szczególnie często pojawiając się na Stawie Maroko na Osiedlu Tysiąclecia.



Fot. 3. Gęś zbożowa Balbina w towarzystwie dorosłego samca krzyżówki. Fotografia umożliwia porównanie wielkości najliczniejszej polskiej kaczki i tego gatunku gęsi.



Rys. 1. Młodociany osobnik nura lodowca (*Gavia immer*), widziany w Dolinie Trzech Stawów w dniach 5 - 15 XI 1996 roku. Jego obserwacja zaskoczyła ornitologów i „ptasiarzy „z całego kraju.